

Dofinansowano ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Mały Polak wśród gór

„Zjednoczone Polskie Serca” — pierwsza rocznica

Первую годовщину и День Полонии мы по традиции отметили в Пушкинской Галерее. Повод собраться вместе и пообщаться друг с другом. Очень приятно, что нас приехали поздравить «Дом Польский» с Владикавказа, «Мазывшанка» Белорусская Полония из г. Мозырь, Карачаево-Черкесская диаспора и наше Казачество. Эугениуш Суперсон- первый председатель Польской диаспоры, кажется и не уезжал с КМВ.

Мы очень волновались, так как нам предстояло выступление Полонез и Краковяк, но в новой постановке. Полонез объединили взрослую и младшую танцевальную группу. Выступление прошло на Ура. Наши маленькие дебютанты нас не подвели, станцевали достойно. С большим вниманием зал слушал польские стихи собственного сочинения Тамары Шакель. Поздравления и музыкальный номер для ветеранов ВОВ, стал продолжением праздника. После концерта для маленьких детей был кукольный театр, а мы много дискуссировали с молодежью из Белоруссии о Полонийном движении и совместной дружбе с другими Полониями. Очень приятно было видеть Владикавказскую молодежь с которой мы много путешествовали по Польше и белорусов, с которыми мы познакомились в Польше на курсах, организованных РП. И конечно же наш танцор из танцевального коллектива «Zelony mosteczek» Саша Суперсон, который теперь учится в Польше. Нас всех объединяет общая культура, традиции и желание знать больше о родной Польше.

СОФЬЯ ФЕДОРОВА

Pierwszą rocznicę naszych „Zjednoczonych Polskich Serc” i Dzień Polonii tradycyjnie świętowaliśmy w Galerii im. Puszkina w Żeleznowodzku. Wspaniały powód aby znowu być razem. Nam było bardzo miło iż przyjechali złożyć do nas swoje życzenia „Dom Polski” Władykaukas, „Mazywszanka” Polonia z

Białorusi m. Mozyr, Dyaspóra z Republiki Karaczajewo-Czerkieskiej oraz nasi Kozacy. Obecny na uroczystości Eugeniusz Superson, pierwszy Prezes Polonii Kaukaskiej, wystąpił przed publicznością, i wszystko wyglądało tak, jak by on nigdy nie wyjeżdżał.

Każdy z nas bardzo się denerwował i miał straszną treść przed występem. Polonez połączył młodzieżowy i dziecięcy zespoły. Występ miał powodzenie. Z dużą uwagą słuchano polskich wierszy w wykonaniu Natalii Strucowej, grała muzyka Chopina w wykonaniu Sergiusza Preobrażeńkiego i Heleny Szatałowej. Niespodzianką dla wszystkich był zacytowany własny wiersz Tamary Szakiel. Kontynuacją koncertu był występ chóru „Jesien” dla weteranów. Na zakończenie, dla małych dzieciaków był zaproszony teatr lalkowy, lecz my dużo dyskutowaliśmy z młodzieżą z

Białorusi o Polonijnym Ruchu i o wspólnej przyjaźni z innymi Organizacjami Polonijnymi.

Zapraszamy wszystkich na nasze Święta i imprezy. To wspomniała zabawa. Takie spotkania jeszcze bardziej przybliżają Nas do Polskiej Kultury, Polskich Tradycji i do Naszej Historii.

Udanych wakacji!!!

Władlena KURSYŃSKA



Kaukaski los polskiej rodziny!

Północny Kaukas na mapie świata można odnaleźć między dwoma morzami Czarnym a Kaspijskim. To kraina, która od wieków jest wielonarodowa i chyba tylko tu przeplatają się kultury tylu narodów.

Właśnie na Kaukaskich Wodach Mineralnych po II Wojnie Światowej odnalazła się moja rodzina.

Swoją historię rozpocznę od 1926 roku, kiedy w polskiej miejscowości Suwałki, w rodzinie Nadzieji (panieńskie nazwisko Parszyn) i Aleksandra Anczewiczej urodzi się moja babcia Helena, dwa lata później na świat przyjdzie mój dziadek Włodek.

W latach 30-tych cała rodzina przeprowadzi się do Warszawy. Moja prababcia Nadzieja ukończy Konserwatorium i rozpocznie pracę w Filharmonii Warszawskiej, później razem z trzema koleżankami założy kwartet T-4, który swoim śpiewem i niepowtarzalnym wykonaniem będzie znany w całej Polsce i poza jej granicami.

Mój pradziadek Aleksander Anczewicz już miał za sobą I Wojnę Światową, pracuje na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Cała rodzina jest niezwykle utalentowana. Mała Hela i Włodek uczęszczają do szkoły muzycznej i mają duże sukcesy. Tak trwałoby dalej, gdyby 1 września 1939 roku nie rozpoczęto II Wojnę Światową, która odmieni życie moich przodków i wielu innych rodzin.

Cała Polska była zaskoczona napadem ze strony Niemieckiej. Nad stolicą Warszawą zawisa zagrożenie. Mój pradziadek znajduje się w Anglii gdzie walczy w szeregach Armii Krajowej, później będzie odznaczony Krzyżem Walecznym.

Nadzieja z dwojgiem dzieci zostaje sama. W sierpniu 1944 roku wybucha Powstanie Warszawskie, 63 dni ciężkich walk moja babcia z bratem i z matką znajdują się w Warszawie. Przed ich oczami Hitler jeździ samochodem ulicami miasta, Niemcy wywożą Żydów z Getta Warszawskiego. Po upadku powstania faszysti gonią mieszkańców poza miasto, między nimi znajduje się moja babcia Helena, którą Niemcy zabiorą do rycia okopów pod Warszawą. Wtedy Nadzieja zostawi syna i uda się za córką, aby przekazać dla niej ciepłe ubrania. W tym samym czasie Wojska Radzieckie wkroczą do Warszawy, w wyniku czego moja prababcia będzie rozłączona z dziećmi. Włodek zostanie po drugą stronę akupacji, Niemcy prowadzą go razem z jeńcami do obozu koncentracyjnego, ale Armia Angielska wyswobodzi go i zabieże do Anglii, gdzie Włodek zostanie „synem pułku”.

Dom Anczewiczej na Nowym Świecie 62 jest spalony i

zrujnowany, rodzina się gubi.

Z opowiadań mojej babci (Heleny Anczewicz): „ – Domy, które są ocalałe, stoją całkiem puste. Ludzi w rozpacz szukać bliskich. Ja jechałam bryczką z pod Warszawy razem z koleżanką. Wśród ruin próbując odnaleźć nasz dom, ale nie potrafię go rozpoznać. Nagle przez okno w sklepiku, gdzie wydają chleb, zobaczyłam mamę (Nadzieję). Przez pierwsze sekundy byłam w odrętwieniu, kiedy zeskoczyłam z wozu nie czułam nóg. Wchodzę do środka płacząc i przytulając się do mamy. To była najwspanialsza chwila w moim życiu, kiedy poczułam iż mimo wszystko jestem w bezpieczeństwie. Za chwilę rozpoczął się nalot, jeden z pocisków trafił w bryczkę, którą jechałam, moja koleżanka zginie. Dalej już razem z mamą szukamy nasz dom. Odnajdując go widzimy, iż on jest cały spalony. Patrząc, jeden pokój ocalał, po środku którego stoi niedotknięta spakowana nasza walizka.”

Babcia z prababcią usiłują odnaleźć rodzinę. Niestety wszystko bez rezultatu.

Pod koniec 1944 roku wśród żołnierzy Armii Ludowej, babcia spotyka swoją pierwszą miłość, swojego dziadka Pawła Chomutowa, specjalistę od łączności.

Paweł namawia Nadzieję do wyjazdu na Kaukaz, mówiąc iż tam jest wspaniała filharmonia i ona napewno dostanie tam pracę. Nadzieja wyjeżdża.

Helena razem z Pawłem dojeżdża do Berlinu i już z tamtąd wyjadą do Austrii, gdzie w 1946 roku urodzi się moja mama Liliana. Dalej z Austrii rodzina Anczewiczej-Chmutowych jedzie do Symferopolu.

Babcia rozpoczyna naukę w wyższej szkole muzycznej. Od 1947 roku do 1951 roku na Krymie toczy się ich powojenne życie. W 1952 roku docierają na Kaukaz, gdzie na nich czeka Nadzieja Anczewicz-Parszyn.

(Wracając do wojny: moja prababcia miała trzech braci i siostrę. Włodzimierz i Michał Parszyny trafiają do obozu koncentracyjnego, będą wyswobodzeni, po czym Michał zwraca się do przeżytego. Włodek dostanie zaproszenie popracować w Moskwie na torze wyścigowym, ale już wtedy on był śmiertelnie chory na gruźlicę. Piotrek i siostra Luba zostaną gdzieś w Polsce.)

Piatigorsk, dokąd przyjechała Nadzieja, to uzdrowiskowe malownicze miasto, położone wśród gór z najlepszym torem wyścigowym w Rosji, ale zamiast filharmonii jest jedynie Teatr Operetki. Mimo wszystko prababcia dostaje pracę konsultingową przy teatrze. Dopiero później, dzięki



Nadzieja Parszyn-Anczewicz

jej doświadczeniu, które ona miała, zaczyna pracować w Szkole Pedagogicznej w m. Essentuki, i to nawet z jej językową barjerą.

Pewnego dnia w 1947 roku, kiedy Nadzieja jechała kolejką do pracy, przez okno wagonu na stacji „IPODROM” (tł. tor wyścigowy) zobaczyła swojego brata Włodzimierza Parszyna. Prababcia zdążyła wyskoczyć z wagonu. To było ich pierwsze i ostatnie spotkanie po wojnie. Pod koniec 1949 rok Włodek umrze, ale zdąży opowiedzieć o swojej żonie Halinie i o córce Lubowi, którzy żyją w Moskwie.

Zbieg okoliczności kilka razy pomagał Ancewiczom. Anioł stróż zawsze był obok.

W 1952 roku Helena Ancewicz przedłuża swoją naukę we Władykaukaskiej (wcześniej Ordżonikidzewskiej) Wyższej Szkole Muzycznej. Myśli o rodzinie nie dają jej spokoju. Razem z matką (Nadzieją) usiłują odnaleźć krewnych. Z prośbą o pomoc, zwracają się do Czerwonego Krzyża (CARITAS).

W 1956 roku z Moskwy przyjdzie telegram z treścią: „31 grudnia w Moskwie na Centralnym Urzędzie Telegraficznym o g. 21.00 prosimy czekać na telefon”, dalej rzadziej informacji nie było.

Ze wspomnień mojej matki (Liliany Kurszyńskiej): *– To była noc Selwestrowa, w Moskwie jest bardzo zimno. Jesteśmy w Urzędzie Telegraficznym, dopiero gdzieś o godzinie 22 mama (Helena Ancewicz) zostaje wyzwana do budki telefonicznej. Ona wchodzi do środka, odbiera słuchawkę i zaczyna płakać. Tak odbyła się pierwsza rozmowa matki z ojcem (Aleksandrem Ancewiczem), po tylu latach poszukiwania.*

(Wtedy dziadek powiedział mamie: – Hela, jak mogłaś zapomnieć język?). Od tego czasu na Kaukaz zaczęto

przesyłać z Polski czasopisma: Nasza Ojczyzna, Przyjaciółka, Uroda.

Będąc w Moskwie babcia odnajdzie żonę swojego wójka Włodka, która zaprowadzi ją do cmentarza na jego mogiłkę.

Kilka lat później córkę Włodka Lubę, zaproszą na Kaukaz do Piatigorsku. Rodzina Ancewiczów znowu dostanie szok – dziewczynka wyzna, iż jej matka Halina ich okłamała, że mogiła, którą im wtedy w Moskwie pokazano nie jest miejscem pochowania Włodka Parszyna. Do tych czas nie wiadomo gdzie on jest pochowany.

Już w latach 60-tych była odnaleziona cała rodzina Ancewiczów, oprócz Włodka Ancewicza syna Nadziei i Aleksandra.

Mój pradziadek Aleksander Ancewicz pewnego dnia będąc w kinie w Warszawie, w tych że latach 60-tych, zobaczy kronikę o dzieciach, które pod czas II Wojny Światowej odnalazły się w Anglii, wśród tych dzieciaków on rozpoznał swojego syna, a przecież oni bili tak blisko siebie (wcześniej już pisałam, iż pradziadek był w Anglii). Aleksander zadzwonił do telewizji, która nakręciła ten film i dowiedział się, jak może odnaleźć syna. Moja rodzina o Włodku Ancewiczu dowiedzieć się dopiero w 1990 roku, kiedy on sam zadzwonił do babci.

Życie idzie dalej, krewni z Polski zaczynają przyjeżdżać na Kaukaz (1963), z Kaukazu do Polski moja mama z babcią. Mimo iż wojna porażała rodzinę po całym świecie, było zrobiono wszystko, aby móc widzieć się i być cały czas w kontakcie.

Moja babcia Helena rozpocznie pracę w m. Ternaus (Republika Kabardino-Bułkaria), jako pracownik kultury i kierownik chóru. W tamtych czasach jej zadaniem było uaktywnienie kultury na Kaukazie. Zespół chóralski „Iwuszki” pod kierownictwem Hele-

ny Ancewicz podczas obchodów 400-lecia przyłączenia Republiki Kabardino-Bułkarii i Karaczajewo-Czerkiesii do Rosji był z koncertami w Moskwie, gdzie występował w Pałacu Kremlowskim. Moja babcia za całokształt swojej pracy i za rozwinięcie kultury dostała wiele odznak i nagród. Założony przez nią zespół „Tieriek”, do dziś pomietają w naszym regionie.

Występy Heleny Ancewicz ze swoimi kolektywami na największych scenach olbrzymiej Rosji wszędzie mały uznanie. Święto Pieśni na Łące pod górą Maszuk w latach 80-tych było najbardziej znanym miejscem występów najlepszych gwiazd estrady, dokąd również zawsze zapraszano „Iwuszki” i „Tieriek”.

Wiele z jej uczniów w tej chwili są bardzo znani muzycy, działacze sztuki i kultury,



**Zespół „Iwuszki” pod kierownictwem, Heleny Ancewicz
(Święto Na Łące Pieśni pod górą Maszuk)**

pedagogdy, oraz artyści europejskiej skali.

W 1991 roku ze Stanów Zjednoczonych przyjechał do Piatigorsku Włodek Ancewicz.

To było pierwsze spotkanie mojej babci z bratem po 45 latach rozłąki, niestety prababcia Nadzieja niedoczekala się tej chwili.

Nas wychowywano w polskich tradycjach i rozmawiano z nami wyłącznie w języku polskim. Babcia bardzo się starała, żeby w rodzenie nie było nawet szansy, aby zanikła polskość. Dotychczas pamiętam jak na Wigilę zawsze cała rodzina przyjeżdżała do babci, ja dostawałam mnóstwo prezentów, dzieliliśmy się opłatkiem, na stole zawsze było 12 dań z ryby. Jednego nie mogłam zrozumieć, dlaczego

co roku wieczorem w grudniu, mamy taką uroczystość i mnie nie wolno o tym nikomu mówić? Nie tak dawno sama doszłam do wniosku, iż wtedy był reżym sowiecki (tzw. dyktatura). Za każdym razem babcia przywozi z Polski mnóstwo książek i podręczników. Od 1990 roku, kiedy nastąpiła odwilż polityczna babcia zaczyna prowadzić u siebie w domu codzienne lekcje języka polskiego, historii i kultury dla dzieci i młodzieży polonijnej. (Niestety ja nie miałam czasu uczestniczyć w tych zajęciach, ponieważ grałam zawodowo w koszykówkę.) Polacy na Kaukazie starają się trzymać się razem. W 1991 roku Helena Ancewicz razem z koleżanką Zofją Lempicką zakładają Związek Polaków na Kaukazie i ich działalność na rzecz Polonii już jest oficjalna. Zaczęto starać się o Kościół Katolicki, który był wybudowany jeszcze w 19 wieku Polakami na zesłaniu. To była długa walka z Administracją miasta, pisano listy z prośbami o pomoc do Watykanu, papieru Janu Pawłu II i w końcu Kościół został oddany katolikom.

Wszyscy uczniowie Pani Heleny (tak ją zawsze nazywali) dostali się na studia do Polski. W 2002 roku babcia otrzymała nagrodę i medal od Ministerstwa Edukacji RP za wkład w rozwinięcie polskości na Kaukazie. Do dziś w kręgach inteligencji Kaukaskich Wód Mineralnych wspominano Nadzieję i Helenę Ancewicz.

Dzięki mojej babci wychowano nas w duchu tolerancji i patriotyzmu do Polski.

Moja mama jak i babcia ukończyła Wyższą Szkołę Muzyczną we Władykaukazie. W tej chwili ona jest nauczycielką muzyki, od 42 lat pracuje w szkole, jest zasłużonym nauczycielem, prowadzi chór chłopców z którym uczestniczy we wszystkich konkursach.

Mój brat i moja kuzynka też mieli zdolności związane z

muzyką. Niestety mnie nie oddano do muzyki i nie mogę tym się pochwalić, ale to, co rozpoczęła moja babcia, ruch polonijny, teraz ja staram się kontynuować i mam nadzieję że mnie to się wychodzi. Od trzech lat działam przez mnie założona Polska Szkoła w m. Piatigorsk przy średniej szkole nr.14., gdzie mamy zajęcia z historii polskiej, literatury, geografii, języka polskiego, polskiej kultury i zajęcia artystyczne. Moje uczniowie mają również sukcesy w konkursach prowadzonych polską stroną. Jestem dumna za każdego z nich, za ich starania w nauce. Jedną z moich uczennic Tamara Szakiel została laureatką III Przeglądu Twórczości Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Rytmy Nieskonńczoności” i jej utwory opublikowano w tomiku wierszy „Dzieci z Min-Wód” też dostały nagrody uczestnicząc w konkursach

literackim i plastycznym Fair Play jest OK.

Od dwóch lat prowadzę Polskie Harcerstwo na Kaukazie i każdego z czytelników zapraszam do naszego grona.

Podsumowując losy mojej rodziny, mogę śmiało powiedzieć iż każdy z moich przodków przeżył godne życie. Nikt z nich nie utracił miłości do ojczyzny, więcej, zrobili wszystko, aby każdy kto jest Polakiem zrozumiał swoje powołanie na obczyźnie.

A swoją historię pozwolę zakończyć pięknym wierszem Tamary Szakiel:



Helena Ancewicz szkoła muzyczna

Sen

Co dziennie krok za krokiem

Stągam po obcej ziemi.

I nikt mnie nie odpowie

Dlaczego tak się dzieje.

Kiedy śni mi się kraj daleki

Rozdziera mnie tęsknota.

Tam te zielone łąki,

Polna bogata zborzem

Wołają mnie do siebie.

Moje serce do ciebie należy.

Moja POLSKA, Mój kraj daleki.

Wiktoria KURSZYŃSKA,

m. Piatigorsk

Swoje wspomnienia proszę przysyłać na e-mail:

wiki13@mail.ru

Protokół posiedzenia Komisji Konkursowej

VI MIĘDZYNARODOWY KONKURS LITERACKI FAIR PLAY JEST OK POD PATRONATEM PREZYDENTA CZĘSTOCHOWY TADEUSZA WRONY

Na konkurs wpłynęło łącznie 141 prac z Polski, Białorusi, Czech, Mołdawii i Rosji.

W kategorii gimnazjów: 81 prace, szkoły ponadgimnazjalne: 60 prac.

Miejscowości z których napłynęły prace: Balti, Barlinek, Białystok, Bielsko – Biała, Błędów, Cieszyn, Chorzów, Czarncin, Czeski Cieszyn, Cieszanów, Czernica, Częstochowa, Drawsko Pomorskie, Gdańsk, Grodno, Gubin, Jordanów, Kalinówka Kościelna, Katowice, Konieczkowa, Krasnystaw, Lipie, Mysłowice, Piatigorsk, Racibórz, Szczytno, Sztum, Świebódzin, Tarnobrzeg, Trzcianka, Trzebiatów, Wałbrzych, Wrocław, Żeleznowodsk.

Spośród prac w dniu 17 kwietnia 2008 r. Komisja Konkursowa w składzie: przewodnicząca mgr Grażyna Knapik, mgr Janusz Haszcz, mgr Iwona Skrzypczyk - Gałkowska, mgr Iwona Krysian, mgr Ariona Królikowska, mgr Agnieszka Kołodziej, mgr Kazimierz Albrycht, dokonała końcowej oceny i wyłoniła laureatów konkursu:

Kategoria gimnazja zagraniczne:

MIEJSCE	AUTOR	SZKOŁA	OPIEKUN
I miejsce	Andrzej Mowiła	Stowarzyszenie „Polski Dom” Balti (Mołdawia)	Joanna Stanek
II miejsce	Aleksander Mowiła	Stowarzyszenie „Polski Dom” Balti (Mołdawia)	Joanna Stanek
III miejsce	Władysław Szakiel	Klub Olimpijczyka „Maszuk” Żeleznowodsk (Rosja)	Wiktoria Kurszyńska

Kategoria zagraniczne szkoły ponadgimnazjalne:

MIEJSCE	AUTOR	SZKOŁA	OPIEKUN
I miejsce	Roksana Jevsejčik	Gimnazjum z polskim językiem nauczania w Czeskim Cieszynie (Czechy)	Marian Mitręga
II miejsce	Wioletta Cyrkunowa	Polska Szkoła nr 36 w Grodnie (Białoruś)	Helena Jewiec
III miejsce	Sergiusz Atabekow	Polska Szkoła przy Związku Polaków na Kaukaskich Wodach Mineralnych Piatigorsk (Rosja)	Aleksander Bogolubow
Wyróżnienie	Szakiel Tamara	Klub Olimpijczyka „Maszuk” Żeleznowodsk (Rosja)	Wiktoria Kurszyńska

Protokół posiedzenia Komisji Konkursowej

IV MIĘDZYNARODOWY KONKURS PLASTYCZNY FAIR PLAY JEST OK POD PATRONATEM POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

Na konkurs wpłynęło łącznie 168 prac z Polski, Czech, Rosji i Mołdawii.

W kategorii gimnazjów: 71 prace, szkoły ponadgimnazjalne: 97 prac.

Miejscowości z których napłynęły prace: Białystok, Cieszyn, Czarnocin, Czeski Cieszyn, Częstochowa, Gdańsk, Grodzisk Mazowiecki, Karpacz, Katowice, Korfantów, Lasocin, Mazowieckie, Muszyna, Piatigorsk, Pińczów, Potęgów, Słubice, Sztum, Wałbrzych, Wałcz, Żeleznowodsk.

Spośród prac w dniu 17 kwietnia 2008 r. Komisja Konkursowa w składzie: przewodnicząca mgr Grażyna Knapik, mgr Janusz Haszcz, mgr Ilona Walczak - Dądela, mgr Agnieszka Kołodziej, mgr Sławomir Piwiński, mgr Kazimierz Albrycht, Krzysztof Całus, Kamila Krysiak dokonała końcowej oceny i wyłoniła laureatów konkursu.

Kategoria szkoły zagraniczne gimnazja:

MIEJSCE	AUTOR	SZKOŁA	OPIEKUN
I miejsce	Adelina Mańko	Polonijno – Szkolny Klub Olimpijczyka „Elbrus” przy Związku Polaków na Kaukaskich Wodach Mineralnych (Rosja)	
II miejsce	Marianna Wienikowa	Stowarzyszenie „Polski Dom” Balti (Mołdawia)	
III miejsce	Adelina Mańko	Polonijno – Szkolny Klub Olimpijczyka „Elbrus” przy Związku Polaków na Kaukaskich Wodach Mineralnych (Rosja)	
Wyróżnienie	Anna Kazańcewa	Klub Olimpijczyka „Maszuk” Żeleznowodsk (Rosja)	Wiktoria Kurszyńska



Cały wyjazd będzie dofinansowany ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

OBÓZ Czarnej Trzynastki Krakowskiej Lipiec 2008

Hura! Latem 1 lipca wużeżdżamy na obóz harcerski do Polski. Do końca czerwca prosimy się zgłosić do naszych instruktorów. Niżej podajemy spis ekwipunku na obóz.

SPIS EKWIPUNKU NA OBÓZ:

1. Kompletny mundur harcerski, ciemny polar mundurowy (najlepiej czarny).
2. Duży plecak, worek na ekwipunek, mały plecaczek/ большой рюкзак, маленький рюкзак.
3. Śpiwór, jasiek, 2 BIAŁE prześcieradła (wymóg sanepidu)/спальный мешок, 2 белые простыни.
4. Buty turystyczne (pionierki), obuwie sportowe/turystические ботинки, кроссовки.
5. 4 pary spodni, w tym 2 czarne/granatowe jeansy/sztruksy do munduru, 2 swetry, 4 koszule flanelowe/bluzy/ 4 pary брюк, в том числе 2 чёрные/синие джинсы, 2 свитера, 4 фланелевые кофты.
6. Zmiany bielizny, skarpetki, podkoszulki/сменное бельё, носки, майки.
7. Strój sportowy (podkoszulek, krótkie spodenki)/спортивный костюм (футболка, шорты).
8. Dres lub ciepła piżama/трико или тёплая пижама.
9. Kostium kąpielowy, czapeczka / chusteczka na głowę/ купальник, панاما/бандана на голову.
10. Kalosze, sztormiak/калоши, дождевик.
11. Przybory do mycia (2 ręczniki), szycia i czyszczenia butów/приборы для умывания(2 полотенца), шитья и чистки обуви.
12. Obieraczka do ziemniaków, finka, lin-ka (2m), latarka / нож для чистки картошки, раскладной нож, верёвка 2 метра, фонарик.
13. Dzienniczek harcerski, śpiewniczek, pre-paratka do rozpisywania sprawności, przybory piśmiennicze/ 3 блокнота и ручки.
14. WAŻNA LEGITYMACJA SZKOLNA/справка со школы.
15. Apteczka osobista/ индивидуальная аптечка.

UWAGA!!! Внимание!!!

Na wyjazdy harcerskie nie zabieramy biżuterii, gier elektronicznych, walkmanów, kart do gry, TELEFONÓW KOMÓRKOWYCH itp.

На харцерские выезды не берём с собой бижутерии, электронных игр, плееров, игровых карт, СОТОВЫХ ТЕЛЕФОНОВ и тд.

